

„ZDRAJCY” NA LODZIE

7 października 1950 r. Sąd Państwowy w Pradze. Po dwudniowym (!) procesie piętnastu czechosłowackich hokeistów wysłuchuje wyroków. Dostają kary od 8 miesięcy do 15 lat pozbawienia wolności. Pięciu z nich ma spędzić za kratkami co najmniej dziesięć lat. Co było przyczyną tak ostrej rozprawy z mistrzami świata w hokeju na lodzie? Dziś odpowiedź wydaje się przeraźliwie prosta.

Komuniści i mistrzowie świata

Pierwsze po wojnie mistrzostwa świata w hokeju na lodzie odbyły się w Pradze w 1947 r. Złote medale wywalczyła wtedy drużyna Czechosłowacji. Po roku, na olimpiadzie w Saint Moritz, ci sami hokeiści zdobyli srebrne medale olimpijskie oraz srebrne medale mistrzostw świata. Na kolejnych mistrzostwach, rozegranych w 1949 r. w Szwecji, drużyna czechosłowacka znów zdobyła złoty medal. Tak więc w ciągu trzech lat drużyna pod wodzą Bohumila Modrego¹ zdobyła wiele trofeów i cieszyła się niebywałą sławą. Dzięki temu w kraju naszych południowych sąsiadów hokej na lodzie stał się tak popularny, jak piłka nożna w Brazylii. Czy ktoś mógł spodziewać się, że wspaniali młodzi sportowcy za rok zostaną oskarżeni o zdradę kraju i szpiegostwo?

Rzecz w tym, że komuniści chcieli dla utrwalenia swej władzy i realizacji stalinowskich wytycznych zastraszyć czeskie społeczeństwo. I dlatego też nie zawahano się poświęcić kilkunastu hokeistów, reprezentantów Czechosłowacji i mistrzów świata. Po „zwycięskim lutym” 1948 r.² z kraju wyjechało wielu znanych sportowców – wśród nich triumfator Wimbledonu, tenisista Stanislav Drobný. Prześladowania hokeistów miały więc na celu zastraszanie pozostałych w kraju sportowców. W marcu 1950 r., tuż przed wyjazdem na kolejne mistrzostwa świata, które miały się odbyć w Londynie, czescy hokeiści dowiedzieli się, że ich lot do Londynu jest zawieszony. Komuniści obawiali się (co było zresztą dość prawdopodobne), że cała drużyna wybierze emigrację i nie wróci po turnieju do kraju. Później przyszła decyzja o odwołaniu udziału czechosłowackiej reprezentacji w londyńskich mistrzostwach świata. Za jej wydaniem stał ówczesny komunistyczny minister informacji i oświaty Václav Kopecký. Znany reżyser Miloš Forman tak wspomina jego postać: „Nagle rzuciła mi się w oczy twarz, którą znałem z gazet. Ta łysa, nalana gęba należała do Václava Kopeckiego. On już też był na gazie i miał kaprawe oczy. Jego goryl podawał mu właśnie jakąś kopertę. [...] Frejka powiedział mi później, że partyjna śmietanka oglądała tego wieczoru Ritę Hayworth w filmie *Gilda*, i że ta koperta w tylnej kieszeni Kopeckiego to było jego pierwszomajowe przemówienie, które – pomimo kaca – wygłosił do narodu następnego rana”³.

Piwo „U Herclíků”

W dwa dni po odwołaniu lotu do Londynu, 13 marca 1950 r. doszło w Pradze do niecodziennego spotkania. Do gospody „U Herclíků”, położonej tuż za Teatrem Narodowym, przybyło kilkunastu mężczyzn, wśród nich mistrzowie świata i medaliści olimpijscy. Zamiast w Londynie, reprezentanci Czechosłowacji w hokeju na lodzie spotkali się w praskiej knajpce. Okazją

¹ Bohumil Modrý (1916–1963), inżynier budownictwa, urodzony w Pradze, wielokrotny reprezentant Czechosłowacji w hokeju na lodzie, jeden z najlepszych bramkarzy w historii hokeja. Dwukrotny mistrz świata (1947 i 1949), wicemistrz olimpijski z 1948 r.

² Mowa o dojściu komunistów do pełni władzy w lutym 1948 r.

³ Miloš Forman, Jan Novák, *Moje dwa światy*, Katowice 1996, s. 68.



do spotkania przy piwie stały się narodziny syna Jiří Macelisa, jednego z reprezentantów kraju w hokeju. Ale w czasie rozmów poruszano też kwestię niedoszedłego wyjazdu na mistrzostwa świata. Hokeiści czuli się pewnie, byli sławni, tworzyli zwartą i dobrze rozumiejącą się grupę młodych osób. W miarę spożywania coraz większej liczby piw coraz mniej oszczędzano przedstawicieli komunistycznych władz. W opisywanym spotkaniu nie brał udziału Bohumil Modrý, który w tym czasie nie był już reprezentantem Czechosłowacji i przebywał wraz z rodziną w swoim domku w górach⁴. Po godzinie 21.00 do knajpki „U Herclíků” wkroczyli estebacy⁵ i umundurowani policjanci. Mistrzów świata wyprowadzono w kajdankach i rozwieziono do różnych prażskich więzień. Wśród zatrzymanych byli: Bubník, Konopásek, Roziňák, Jirka, Červený, Macelis, Španinger, Hajný i Stock. Następnego dnia zatrzymano jeszcze dwóch, Ujčíka i Kobranova. Po kilkunastu dniach do celi trafił aresztowany w swoim domu inż. Bohumil Modrý, były bramkarz reprezentacji. Dalsze losy hokeistów świadczą jednoznacznie, że służba bezpieczeństwa miała ich „na oku” od dawna, komuniści czekali tylko na pretekst do aresztowania.

Więzienie

Do świadomości przesłuchiwanym sportowców powoli zaczęła docierać prawda, że powodem ich zatrzymania nie są krytyczne uwagi wypowiedziane przy piwie w restauracji „U Herclíků”. Z każdym tygodniem śledztwa przekonywali się coraz bardziej, że oto zostają uznani za członków grupy przestępczej, której celem była współpraca ze szpiegami i zdrajcami oraz narażanie na szwank dobrego imienia socjalistycznej Czechosłowacji. Na przy-

⁴ Być może w Lanškrounie (Podorlicko), gdzie mieszkał po wojnie wraz z żoną Eriką i córkami Blanką i Alenką.

⁵ Estebacy – słowo oznaczające funkcjonariuszy czechosłowackiej służby bezpieczeństwa. Pochodzi od skrótu StB (Státní bezpečnost)

wódcę tego „spisku” oficerowie śledczy kreowali Bohumila Modrego, choć nie brał on udziału w praskim spotkaniu „U Herclíků”. Tak właśnie powstał „antypaństwowy spiszek kliki Modrego”. Urabianie oskarżonych, poniżanie ich i wymuszanie zeznań trwało ponad pół roku. Akt oskarżenia obejmował szpiegostwo i zdradę stanu.

Część hokeistów, m.in. Bubníka, więziono w „hradczańskim domku”, ostawionym areszcie wojskowym, położonym niedaleko słynnej praskiej Lorety. Dźwięk dzwonów był dla Bubníka jedynym dowodem, że poza murami toczy się w miarę normalne życie. Tak jak w wielu podobnych aresztach osadzonych męczono biciem, głodem i brakiem snu. Brakowało opieki lekarskiej. W „domku” zagospodarowano czas więzienia do ostatniej minuty: albo go przesłuchiowano, albo zmuszano do stania lub chodzenia. W więzieniu nie było nawet toalety. Wszystko zaplanowano po to, by aresztowanego niszczyć psychicznie i fizycznie. „[Dozorca], ten stróż czci, demokracji, prawdy i moralności, nie wahał się na poparcie swoich argumentów używać i bykowca. Kto wie, czy nie odziedziczył go po gestapowcach”⁶ – tak wspomina swój pobyt w więzieniu na Pankracu Stanislav Konopásek.

Proces i wyrok

Proces sądowy trwał dwa dni i był jednym z pierwszych procesów politycznych w Czechosłowacji⁷. Być może w jego przygotowywaniu brał udział sekretarz KPCz, Rudolf Slánský, który w 1952 r. sam stał się ofiarą stalinowskich prześladowań⁸. Akt oskarżenia dostarczono hokeistom dopiero przed samym procesem. W czasie dwóch rozpraw, każdy z oskarżonych miał zaledwie kilka chwil, w których mógł być przez sąd wystuchany. Wszelkie dane i opinie pozwalające ukazać oskarżonych w pozytywnym świetle zostały przez sąd zignorowane. Mimo że oskarżeni uważali zarzuty za zupełnie nieprawdopodobne i bezsensowne, to jednak pięciosaobowy skład sędziowski nie wahał się wydać wysokich wyroków: inż. Bohumil Modrý – piętnaście lat, Gustav Bubník – czternaście, Stanislav Konopásek – dwanaście, Václav Roziňák i Vladimír Kobranov po dziesięć lat, Josef Jirka – sześć lat, Mojmir Ujčák i Zlatomír Červený po trzy lata, Jiří Macelis – dwa lata. Pozostali oskarżeni: Antonín Španinger, Přemysl Hajný i Josef Stock otrzymali od ośmiu miesięcy do roku więzienia. Wśród badaczy tego okresu dość powszechny jest pogląd, że w drużynie musiał być ktoś, kto od 1948 r. donosił policji o „wewnętrznym” życiu grupy hokeistów. W aktach oskarżenia znalazły się następujące stwierdzenia: „[inż. Bohumil Modrý] udzielał kłamliwych informacji o sporcie w Związku Radzieckim, a w swej nienawiści do ludowej demokracji już od lutowego zwycięstwa myślał stale o udaniu się na emigrację legalnym lub nielegalnym sposobem”. Bubníkowi zarzucano m.in. „obrażanie czechosłowackiego państwa, władzy komunistycznej i ludowej demokracji przez wyzwiska w restauracji »U Herclíků«”. A winy Stanislava Konopáska dowodzi to, że: „[...] już wcześniej myślał o emigracji [...], o jego planach nielegalnej emigracji poświadczyli dwaj mężczyźni”. Czytając powyższe „kałkowskie” fragmenty aktów oskarżenia, nie można zapomnieć o czasach, w których powstały i o wyrokach, dla których były uzasadnieniem.

Okrutna kara

Po procesie hokeiści zostali przewiezieni do więzienia w Pilźnie. Tu czekali na rezultat odwołania się od wyroku. Jednak okazało się, że surowa ręka „sprawiedliwości” ludowej

⁶ www.totalita.cz/vezen/vez_pha_pankrac_sk.php

⁷ W tym samym 1950 r. za wymyślony terroryzm skazano na śmierć czworo polityków, wśród nich Miladę Horakovą. Nie pomogły apele przywódców państw zachodnich o ułaskawienie. Wyroki wykonano.

⁸ W 1952 r. w pokazowym procesie tzw. Bandy Slánskiego zapadło osiem wyroków śmierci i trzy dożywocia. Ponieważ Slánský sam przygotowywał część poprzednich procesów, dlatego – paradoksalnie – wśród społeczeństwa było wielu zwolenników jego ukarania. Rewolucja pożerała własne dzieci. Z partii usunięto ponad 300 tys. członków.

była nieomylna i nielitościwa. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia 1950 r. Sąd Najwyższy w pełni zatwierdził poprzednie wyroki. Po kolejnych kilku miesiącach, w lecie 1951 r. skazanych rozwieziono do więzień i obozów pracy. Skazany na piętnaście lat więzienia Bohumil Modrý został przewieziony do obozu pracy przymusowej w Jáchymovie i zatrudniony w kopalni uranu. Tak jak w podobnych kopalniach w Polsce, także i tutaj więźniowie pracowali bez żadnych środków pozwalających uniknąć napromieniowania. Poza ciężką i niebezpieczną pracą oraz kiepskim jedzeniem dotkliwie było również nieludzkie traktowanie więźniów przez strażników oraz brak kontaktu z rodziną.

Powrót do życia i sportu

Po wyjściu z więzień i obozów pracy większość hokeistów skazanych w 1950 r. za szpiegostwo i zdradę wróciła do sportu. Choć powrócili jako zawodnicy lub trenerzy, to w komunistycznej Czechosłowacji, nawet po śmierci Stalina i Gottwalda, nie było im lekko. Trzeba pamiętać, że w kraju naszych południowych sąsiadów realny socjalizm był bardziej dotkliwy i bezwzględny. Obejmował dogłębnie prawie wszystkie sfery życia. Na dodatek w odróżnieniu od Polski Kościół, ze względu na swoją słabość, nie mógł dawać wsparcia moralnego dla skutecznego obywatelskiego oporu⁹. Najdłużej, bo aż do 1962 r., grał w hokeja Bubník, który reprezentował barwy Slovana Bratysława. Później został trenerem fińskiej reprezentacji i jednym z autorów jej potęgi. Inż. Bohumil Modrý pracował w kopalni uranu aż do 1955 r. Po wyjściu z kopalni zatrudniono go jako inżyniera budownictwa w więzieniach w Opawie i w praskim Pankracu. Zmarł w 1963 r. w wieku zaledwie 47 lat. Niewątpliwie do osłabienia organizmu i zabójczej choroby nowotworowej przyczyniła się w znacznym stopniu ciężka i niebezpieczna praca w kopalni uranu w Jáchymovie.

Na zamkniętym posiedzeniu w Pradze 30 lipca 1968 r., Sąd Najwyższy unieważnił wyroki wobec wszystkich oskarżonych i skazanych przed osiemnastu laty hokeistów. Tak zakończyła się sądowa epopeja mistrzów świata. Zostali zrehabilitowani. Jednak ich „przywódcą”, najlepszy hokejowy bramkarz powojennej Europy tych lat nie dożył.

W tym samym 1968 r., po próbie budowania „nowej”, sprawiedliwszej i bardziej ludzkiej Czechosłowacji, wojska państw niesławego Układu Warszawskiego położyły kres eksperymentowi z „socjalizmem z ludzką twarzą”. Na ziemię czechosłowackie wkroczyły armie okupantów. W kontekście tych wydarzeń znowu pewne znaczenie miała czechosłowacka reprezentacja hokejowa – w marcu 1969 r. w meczu na mistrzostwach świata w Sztokholmie Czechosłowacja pokonała reprezentację ZSRR. „Rozradowany tłum wyległ na ulicę, świętując tę namiastkę satysfakcji ze zwycięstwa nad interwentem”¹⁰. Wydaje się, że radość większości Czechów i Słowaków wynikała z symbolicznego zwycięstwa nad tymi, którzy rok wcześniej zdławili Praską Wiosnę, a przed laty walnie przyczynili się do rozpętania szaleńczej maszyny terroru i represji dokonywanych zgodnie z komunistycznym prawem¹¹.

Choć od 1993 r. hokeiści Czech i Słowacji grają osobno, to wydaje się, że u podstaw sukcesów obu drużyn leżą dokonania reprezentacji Czechosłowacji z lat 1947–1949, kiedy to na lodzie niepokonani byli przyszli „szpiedzy” i potencjalni „emigranci” z Modrým, Bubníkiem i Konopáskem na czele.

⁹ „Wprowadzony ustrój był tu wyjątkowo represyjny i [...] wyjątkowo »ciemniacki« jak na ogromną tradycję kulturalną narodu”. Jacek Baluch we wstępie do *Antologii czeskiego eseju*, Kraków 2001.

¹⁰ Andrzej Krawczyk, *Praska wiosna 1968*, Warszawa 1998, s. 178.

¹¹ Procesy polityczne w krajach „obozu” przebiegały według podobnego schematu. Znałecz wybitnych i znanych powszechnie kandydatów do oskarżenia, zamknąć ich w więzieniu i maltretować tak długo, aż sami zgodzą się mówić wszystko to, co im śledczy podyktują. Na koniec już tylko trzeba pokazać światu i przerażonym współobywatelom teatr grozy, w którym Bogu ducha winni ludzie oskarżają siebie i innych o najgorsze zbrodnie.